WIELKA NOWINA NA STR. 2

Rok. II — PARYŻ, 22 LUTEGO 1925 — Nº 61

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji ;
Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie ..... 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1er).
Redaktor Dr. Henryk Łubieński.

Za granicami Francji :
Miesięcznie: 4 fr.
W Ameryce : 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ

Ewangelja napisana u św. Łukasza w roz. 18.

W on czas : wziął z sobą Jezus dwunastu, i rzekł im : Oto wstępujemy do Jeruzalem : a skończy się wszystko co napisano jest przez Proroki o synie człowieczym. Bo będzie wydan poganom : i będzie najgrawan, i ubiczowan, i uplwan : a ubiczowawszy zabiją go : a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli : i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał coby to było.. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc : Jezusie synu Dawidów zmiłuj się nademną. A ktorzy co szli wprzód, fukali nań aby milczał. Lecz on tym więcej wołał : synu Dawidów zmiłuj się nademną. A Jezus stanąwszy rozkazał go przywieść da siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc : co chcesz, abym ci uczynił? a on powiedział : Panie abym przejrzał. A Jezus mu rzekł : przejrzyj. Wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał: i szedł za nim wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

1) Lekcja na niedzielę dzisiejszą wyjęta jest z rozdziału XVIII-go 1-go listu św. Pawła do Koryntjan, w któ rym Apostoł Narodów pod natchnieniem Ducha Św. wyśpiewał wspaniały hymn pochwalny na cześć Miłości, która jest treścią nietylko życia chrześcijańskiego na ziemi, ale i życia chwały w niebie, albowiem teraz trwają Wiara, Nadzieja, Miłość: to troje, a z tych większa jest Miłość (1 kor. XVIII). W Ewangelji zaś Boski Zbawiciel zapowiada Apostołom swoją gorzką mękę i śmierć, mającą wkrótce nastąpić. Szczęśliwa zaista była myśl Kościoła świętego, połączenia tej Ewangelji z lekcją o Miłości. Bo w istocie dlaczego ta druga Osoba Trójcy Przenajświętszej przyjęła «postać sługi» złączyła się z naturą ludzką? Z Miłości. Dzieło Wcielenia to dzieło Miłości Bożej względem ludzi. Dlaczego Zbawiciel podjął te straszne męki i śmierć haniebną na Krzyżu? Z Miłości ku nam. W Jego Bosko-Ludzkim życiu w najdoskonalszym blasku zajaśniały wszystkie przymioty którymi odznaczać się powinna prawdziwa Miłość. On to pokazał nam, że «Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, Miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się, ku gniewowi, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie, choć proroctwa zniszczają, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowana» (I. Kr. 13).

2) Ewangelja dzisiejsza poucza nas, że my z rozważania Męki Pańskiej powinniśmy się uczyć miłości dlatego, który nas umiłował. I cały ten święty czas postu, to posypanie głowy popiołem w środę Popielcową zdążą do tego, abyśmy skupili się w sobie, i w tem skupieniu lepiej zrozumieli bezmiar tej miłości, która rozpięta na Krzyżu wyciąga ramiona swoje, by uścisnąć cały ten grzeszny świat. «Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał» jako największy tej miłości dowód. Miłość rodzi miłość t. zn., że widząc się umiłowanym, serce nasze otrzymuje jakby gwałtowny impuls, ta, że i ono od tej chwili zaczyna bić wzajemną dla ukochanej osoby miłością. Wprawdzie Chrystus Pan przez całe swoje życie dawał dowody swojej dla ludzi miłości. Największym jednak płomieniem zajaśniała ona podczas Jego bolesnej Męki, a zwłaszcza na Górze Kalwarji, kiedyto wśród naigrywań i szyderczych docinków swoich katów dał przykład owego wspaniałego heroizmu miłości, który jest jednym z najwznioslejszych objawów świętej religji chrześcijańskiej: miłości nieprzyjaciół, wołając: «Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią». Jeżeli do tego jeszcze rozważymy, kto to jest ten co cierpi, co cierpi i jak cierpi, to nie możemy nie odczuć w sobie tego głosu serca stęsknionego za miłością względem Boga - Człowieka.

3) Niech więc ten święty czas postu upłynie nam wśród rozważania gorzkiej Męki i śmierci Boskiego Zba

wiciela. A niech to rozważanie rozpali w sercach naszych gorący płomień tej miłości dla której rozbudzenia właśnie wszystkie te katusze przecierpiał Boski Zbawiciel. Jeżeli nasza miłość dla Pana Jezusa Ukrzyżowanego bodaj o jeden posunie się stopień, wyżej, wtedy owoc tego czasu postnego naprawdę godny będzie tych rozważań o Męce Pańskiej. Bo ostatecznie o to przecież chodzi, żebyśmy postępowali coraz więcej w miłości Bożej, która jest «zawiązką doskonałości» i treścią i celem całego naszego życia chrześcijańskiego. Ona jest nieśmiertelna tak jak Bóg jest nieśmiertelny. «A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość, to troje, a z tych większa jest miłość». (I Cor. XIV, 13).

DO CZYTELNIKÓW «POLAKA WE FRANCJI»

Wielka nowina !

KOCHANI CZYTELNICY I CZYTELNICZKI!

Z RADOŚCIĄ MUSIMY WAM DONIEŚĆ, IŻ DZIĘKI OGROMNEMU WZROSTOWI LICZBY PRENUMERATORÓW NASZEGO PISMA I DZIĘKI PRACY REDAKCJI, ZAMIAST MAŁEGO «POLAKA» DOSTANIECIE W NASTĘPNYM NUMERZE WIELKIEGO «POLAKA», BOGATO ILUSTROWANEGO. ZMIANY TEJ Z TRUDEM DOKONUJEMY bez podwyższania prenumeraty.

DAJEMY WAM DOWÓD, JAK BARDZO PRAGNIEMY DAĆ WYCHODŹTWU PISMO CORAZ LEPSZE I BARDZIEJ ODPOWIADAJĄCE JEGO POTRZEBOM.

REDAKCJA

Z POWODU WYBORÓW W ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH

GODNOŚCIĄ I PRACĄ

Wyłuszczamy tu pogląd nasz na sprawę organizowania robotników polskich we Francji.

Jest to niezbędne wobec tego, że dziś i jutro obraduje w Lens zjazd delegatów Związku Robotników Polskich.

Jest to konieczne dlatego, że niektórzy z czytelników mylnie zrozumieli niektóre z artykułów, jakie tu Związkowi Robotników poświęcono.

Nie występujemy — poza komunistyczną — przeciwko żadnej organizacji zawodowej francuskiej, bo podobne stanowisko — którego nigdy nie zajmowaliśmy — rzucałoby tylko nieufność i niezgodę pomiędzy robotników Polaków a ich braci Francuzów.

Ale zdajemy sobie doskonale sprawę, że organizacje zawodowe francuskie *nie zapewniają* robotnikowi polskiemu obrony jego religijnych i narodowych. Dlatego jesteśmy zwolennikami Związku Robotników Polskich, Związku silnego, licznego, dobrze zorganizowanego, *dobrze kierowanego* i serdeczne stosunki z organizacjami zawodowemi francuskiemi utrzymującego.

Jesteśmy za Związkiem z głębokiego przekonania, nie z jakiegoś doraźnego rachunku, czy taktycznej kombinacji. Z politowaniem wzruszamy ramionami, kiedy p. Dolata czy p. Kosowski wypisują jakieś banialuki o «potajemnych zamachowcach», którym rzekomo chodzi o rozbicie Związku, albo gdy snują bajki z tysiąca i jednej nocy o intrydze... «chadeckiej».

Oczywiście, panowie ci Związek uważają za swoje podwórko, na którem należy im pozwolić spokojnie żerować. Przez rok ubiegły zdali przecież całkowicie egzamin: wykazali, że nie mają ani danych rzeczowych ani moralnych na zajmowanie odpowiedzialnych stanowisk, na jakie posadził ich p. Lubaczewski. Gdyby jeszcze pracowali jak umieli dla Związku! Ale gdzietam? Kopali tylko dołki jeden pod drugim, bo każdy z nich chciał być sam panem absolutnym w Związku i jego organie — *Wiarusie*.

Pogląd na ich gospodarkę jest wśród całego wychodźtwa jednomyślny i to jest bardzo pocieszającym objawem. Nietylko bowiem *Życie Polskie* i *Polak we Francji* krytyczne stanowisko wobec pp. Dolaty, Kosowskiego i F. Nowaka zajęli. Podobne artykuły, gwałtowniejsze tylko w tonie, ukazały się w *Narodowcu* i w *Polonii*, a nawet sam *Wiarus Polski* przyznał, że tak jak jest — być dalej nie może.

Sprawa więc jest jasna: tu *nikomu nie chodzi o walkę ze Związkiem*. Przeciwnie: jako prawdziwi i bezpartyjni przyjaciele Związku Robotników Polskich pragniemy, aby był on odpowiednio kierowany, bo tylko wówczas będzie się cieszył poparciem czynników rządowych, przyjaźnią całej prasy wychodźczej i — co jest najważniejsze — zaufaniem mas robotniczych!

O dobro tych mas nam chodzi. Wobec tego dobra, wobec naglącej potrzeby stworzenia na wychodźtwie jednej, wielkiej, narodowej i bezpartyjnej organizacji robotniczej — czemże są wybujałe i niczem nieuzasadnione ambicje «prezesa» Dolaty, «redaktora» Kosowskiego i «profesora» F. Nowaka?

Niczem!!!

Nikt więc nie może nas posądzać o robotę partyjną, kiedy tych panów krytykujemy, bo daliśmy dość dowodów, że agitację partyjną na wychodźtwie zwalczamy.

Nikt też nie może nam zarzucać, że wnosimy w szeregi wychodźtwa swary, tak jak chory nie zarzuca doktorowi złośliwych zamiarów, kiedy ten mu zapisuje... olej rycynowy.

Związek Robotników Polskich chory jest u szczytu. Przychodzimy więc do jego członków, do drogiej nam braci robotniczej i mówimy:

— Uzdrówcie waszą organizację! Postawcie na jej czele ludzi waszych, ale ludzi czystych, których byle kto za sto franków niekupi, którzy będą zajmowali się uczciwie organizacją, a nie intryżkami!

Głos mają delegaci. Oni za losy Związku odpowiedzianość ponosić będą.

A my wołamy:

— Niech żyje Związek Robotników Polskich!

— Niech żyje bezstronna i uczciwa współpraca robotników z inteligencją!

— Precz z warchołami i szkodnikami!

Kazimierz SMOGORZEWSKI.

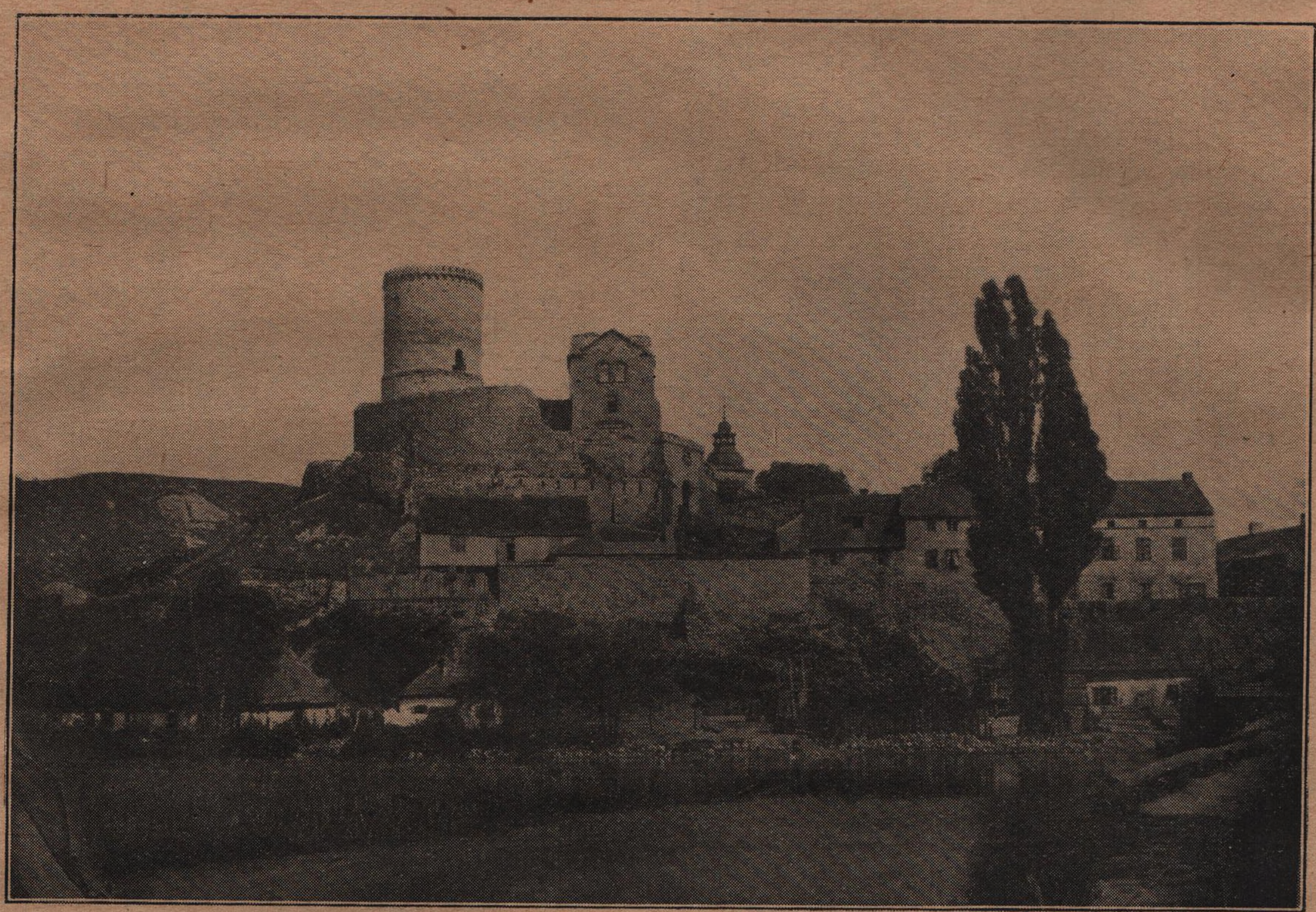

RUINY ZAMKU W BENDZINIE

ŻYCIE I TROSKI WYCHODZCÓW

TOWARZYSTWO ŚW. ANTONIEGO W MAGNY ODBYŁO SWOJE ROCZNE ZEBRANIE

W uznaniu dotychczasowej pracy zebranie obiera ponownie prawie cały stary zarząd Drh. Domachowski prezesem.

Tow. św. Antoniego w Magny odbyło w dniu 1 lutego 25 r. swe roczne walne zebranie.

Prezes zagaił zebranie słowami «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus», zaśpiewano chórem pieśń: «W żłobie leży». Poczem Prezes przeczytał porządek dzienny rocznego zebrania, na które się członkowie jednomyślnie zgodzili. Po złożeniu sprawozdania rocznego przez prezesa i skarbnika oraz poszczególnych dyskusji, przystąpiono do oboru nowego Zarządu. Zebranie oceniając dotychczasową pracę zarządu jako hojną, powołało niektórych członków ponownie do zarządu na rok 125. Skład nowego zarządu przedstawia się jak następuje: Domachowski Tomasz — prezes (zarazem dyrygent Koła teatralnego) ponownie wybrany, Kwaśniewski Franciszek — zastępca prezesa, Nowaczyk Stanisław — sekretarz, zarazem bibliotekarz, Frencel Franciszek — zastępca sekretarza, Jaśkowiak Stanisław — skarbnik (ponownie obrany), Majchrowski — zastępca skarbnika, Jasicki Michał — chorąży (ponownie obrany), Śmigielski Antoni — zastępca chorążego (ponownie obrany), Kus Piotr asystent (ponownie obrany), Drabent Stefan — asystent (ponownie obrany). Na rewizorów Kasy obrani: Jasicki Michał i Kuś Piotr, Bródka Jakób — dyrygent chóru; zarazem obrany przez członków Tow. na członka honorowego. Zebranie zakończono słowami: «Szczęść Boże naszej pracy».

P. Domachowski,
prezes.

N. Nowaczyk,
sekretarz.

LIST Z CALONNE-LIÉVIN

Ostrzeżenie przed fałszywymi prorokami.
APOSTOŁ NOWINEK

Przybył tu do nas jakiś zwodziciel ludu. Najsamprzód roznosi on i jego służalec plakaty ze zaproszeniem na jakieś zebranie, które urządza. Na tym plakacie zwidniwała fotografja jakiegoś mężczyzny, a pod nią widniał napis: «Świeżo przybyły z Ameryki mówca J. Krett». Wynajął w naszej miejscowości w polskim estaminecie salkę na 7 niedzieli z rzędu. W pierwszą niedzielę mu się jakoś udało, bo dużo ludzi z ciekawości poszło go słuchać, ale drugi raz o mało mu się po grzbiecie nie dostało. Poszło to stąd, że ten apostoł zamówił salkę na 7 niedziel, a gospodarz zapomniał widocznie, że w tej salce i Sokół miewa zebrania. Nieszczęście chciało, że kiedy nasi Sokoli byli zebrani, prorok się pakuje. Ale nasi Sokoli wykurzyli go z sali, a wtenczas nie na sali, ale przy szynkwasie w Estaminecie opowiadał swoje plotki. Tu go znowu niektórzy zapoznali, że w Westfalji pracował, koło Herne, jako młody człowiek, a teraz mu się nie chce pracować, więc fałszywą wiarę rozsiewa i przytem poleca abonowanie pisma. Na zeszytach napis: «Złoty Wiek» a wychodzi w Szwajcarji w Bernie. W piśmie tem są same brednie i kłamstwa, same obelgi na Księży, że istnieje 400 wiar, ale żadna nic nie warta, a on jest wolnomyślny. Precz z takim pismem, precz z takimi ludźmi, co fałszywe nauki głoszą. Taki młody człowiek może pracować, a nie manygować i ludzi cyganić.

Jeden z wielu z Calonne Lievin.

Dodać należy, że nasz Sokół zaprotestował przeciwko temu, że gospodarz Felix w swemu lokalu pozwala fałszywym prorokom urządzać zgromadzenia, wypowiedział mu i przeniósł się do innego lokalu.

Stanisław Śmiejkowski.

Z ŻYCIA KOLONJI POLSKIEJ W VIEUX-CONDÉ

Zebranie Komitetu miejscowego. Ponowny wybór drh. Romana Adamczewskiego na prezesa.
Piękny plan pracy prezesa. Z ruchu stowarzyszeniowego w Vieux Condé.

Komitet miejscowy odbył swoje roczne zebranie walne dnia 25. 1. 25. Przedstawiciele poszczególnych towarzystw licznie przybyli na zebranie.

Druh Prezes, Roman Adamczewski, zagaił zebranie hasłem Komitetu: «Cześć Oświacie» i przedstawił porządek dzienny, który został przyjęty przez obecnych. Następnie druh Prezes przemówił i poprosił, aby powstać z miejsc dla uczczenia bohaterów poległych na polu walki. Stwierdzono również, że na zebraniu są obecni zarządu wszystkich towarzystw.

Następnie sekretarz przeczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania i z całorocznej działalności. Sprawozdanie to zostało przez ogół zatwierdzone, jak również sprawozdanie skarbnika z całorouznej działalności. Druh prezes również zdał sprawę z działalności Komitetu i dziękując za tak wzorowe zaufanie, poprosił aby obrać Prezesa prowizorycznego dla pokierownictwa wyborów nowego Zarządu. Prezesem tym wybrany druh Tomaszewski.

Wybory nowego Zarządu przeprowadzono tajnie. W skład nowego Zarządu: Roman Adamczewski — prezes, Józef Czerniak — sekretarz, Walenty Adamczak — skarbnik. Po skończeniu wyborów drh. Prezes wygłosił kilka słów, zaznaczając, że będzie pracować, o ile tylko będzie w jego możności, dla dobra całej kolonji. Najważniejszą sprawą jest domagać się szkółki polskiej dla dzieci polskich, gdyż obowiązkiem Komitetu jest czuwanie nad wychowaniem i wykształceniem młodzieży. Przy Komitecie zorganizowane są poszczególne komisje jak: komisja szkolna, oświatowa, kulturna, dobroczynna, rozjemcza i reklamacyjna. Druh Prezes prosił, aby poszczególne komisje poświęciły się swoim sprawom i dołożyły pracy dla wykonania obowiązków, które im powierzono.

W naszej miejscowości znajduje się bardzo znaczna liczba Polaków, którzy są rozrzuceni w 5 kolonjach, tak że im trudno nawet skupiać się w towarzystwa. Wielką przeszkodą ku temu jest też, że nie mamy do naszej dyspozycji lokalu, przez co cała Polonja, a szczególnie młodzież, pozostaje niezorganizowaną, chodzi samopas z opuszczonemi rękami. Ale mamy nadzieję, że wkrótce otrzymamy lokal do naszej dyspozycji od kopalni, ponieważ i urzędnicy francuscy się przekonali, że Polacy umieją się wzajemnie kochać i szanować i zasługują na pomoc. Na życzenie całej kolonji dyrekcja kopalni zaczęła budować lokal dla naszej dyspozycji, lecz ta budowla idzie bardzo wolno, bo już budują cały rok, a jeszcze może upłynie cały rok pók będzie wykończona. Kopalnia zapewne zaczęła budować ten lokal tylko poto, aby się Polaków pozbyć. Ale najgłówniejsze, że nam szkoły polskiej brak, i o tem nawet nam nie wolno żadnemu urzędnikowi wspomnieć, bo natychmiast odpowiada, że nie ma czasu z nami rozmawiać.

Pomimo to należy zaznaczyć, że dotychczas kolonja tutejsza stara się działać wpsólnemi siłami, czego dowodem, że założyła w tej miejscowości 6 Towarzystw i Filję Związku Polskich Robotników.

Na czele wszystkich Towarzystw znajduje się Komitet miejscowy, który pracuje wspólnie z wszystkiemi Towarzystwami, załatwia bezpartyjnie wszystkie sprawy i nieporozumienia zachodzące pomiędzy Towarzystwami.

Skład Zarządu poszczególnych Towarzystw:

Towarzystwo Samopocy:

Prezes — Roman Adamczewski, sekretarz — Stanisław Szafran, skarbnik — Edmond Burdzikowski.

Tow. św. Józefa:

Prezes — Jan Wachowiak, sekretarz — Jan Majer, skarbnik — J. Pociniczak.

Tow. Gimnastyczne «Sokół».

Prezes — Jan Podgórski, sekretarz — Józef Cześniak, skarbnik — Jakób Sisiak.

Tow. Polek imienia Królowej Jadwigi:

Prezeska — Anna Włodarczyk, sekretarka — Marjanna Kasprzak, skarbniczka — Marjanna Marcinkowa.

Koło śpiewu «Echo majowe»:

Prezes — Stanisław Tomaszewski, sekretarz — Jan Wahowiak, skarbnik — Walenty Adamczak.

Koło Muzyczne «Lutnia»:

Prezes — Gróber, sekretarz Stanisław Szafran, skarbnik — Franciszek Pawłoczyk, dyrygent — Wojciech Trąbała.

Filja Związku Polskich Robootników:

Prezes — Kazimierz Kula, sekretarz — Franciszek Wojtkowiak, skarbnik — Wojciech Szymczak.

Komitet Miejscowy:

Prezes — Roman Adamczewski — Vieux Conde, 15 rue des Citysess, sekretarz — Józef Czerniak, Vieux Conde, 56, rue de Citysess, skarbnik — Walenty Adamczak Vieux Conde, 26, rue des Glicynes.

Wszelkie korespondencje prosimy nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza pod wskazany adres.

R. Adamczewski, prezes. — *J. Czerniak*, sekretarz.

Z PRACY KOBIET POLSKICH NA EMIGRACJI FRANCUSKIEJ

Walne zebranie Twa Polek imienia Królowej Jadwigi w Notre-Dame.
Towarzystwo zastępuje szkołę.
Przewodniczącą ponownie obrana p. Szymałkowa.

Zebranie zagaiła pani Szymałkowa przewodnicząca, słowami «Część Polkom», podając zarazem porządek obrad. Kolejno przystąpiono do sprawozdań rocznych członkiń zarządu. Ze sprawozdan.a sekretarki wynikło, że w ciągu roku odbyło się 12 zebrań i to jedno nadzwyczajne, 10 plenarnych i jedno walne. Przy założeniu liczyło T-wo członkiń 48, w ciągu roku przybyło 82 członkiń wystąp.ło 5, niezapłaconych wpisów 5, obecnie liczy tow. 120 członkiń. Z ramienia tow. było udzielone dzieciom 92 lekcji; podczas lekcji uczono śpiewu, w.erszy i różnych gier, któremi dzieci się popisywały 6 razy na ważn.ejszych obchodach w naszej miejscowości. Oprócz tego odegrały dzieci 2 teatrzyki; tow. urządziło dla dzieci jedną wycieczkę, a dla członkiń dwie zabawy.

Ze sprawozdania skarbn.czki wynikło, że Tow. miało 1.682 fr. dochodu, 1.127 rozchodu; wydano na poczęstunek dla dzieci 200 fr., na kwiaty do kaplicy 50 fr., dwie Msze św. na intencje Tow. 10 fr., na Zakład św. Kazimierza w Paryżu 30 fr., wdowom na Gwiazdkę 200 fr., wsparc.e jednej członkini 50 fr., na szkołę w miejscu 30 fr., pielęgniarki u dwóch chorych członkiń 30 fr., pozostało na rok bieżący Fr. 450,75.

Przewodniczącą dała ogólny pogląd na całoroczną pracę Tow. zaznaczając, że Tow. Polek zastąpiło w pewnej mierze szkołę polską, której przedtem jeszcze nie miel.śmy. Po załatwieniu spraw tow. przystąpiono do oboru zarządu na rok bieżący. Do kierowania wyborami powołano p. Stachowiakową.

Na przewodniczącą obrano ponownie p. Szymałkową, Cite Notre Dame a Waziers, Allee 76, zastępczyn. jej p. Jagła, sekretarka ponownie p. Biernat, Notre Dame a Waziers, Allee F. 48, zast. p. Gadzińska, skarbzcnika p. SEtachowiak, Notre Dame a Waziers, Allee 40, zast. Kukiołczyńska; rew zorki Kasy p. Musielak i p. Ponieczna, pielęgniarki chorych p. Bąki p. Niemielewska, radnymi p. Pawłowski, p. Jędrzejczak, p. Garczarek i p. Stawn.ak.

Po oborze zarządu i załatw.eniu drobnych formalmalności podziękowała p. Przewodn.cząca za zaufanie co zarządu i zamknęła posiedzenie hasłem: «Cześć Rodaczkom».

Marja Biernat sekretarka.

W AMIENS

Zebranie Towarzystwa św. Józefa
Ponowny wybór p. Malinowskiego.

W niedzielę dnia 8 lutego o godz. 5-tej po południu w sali Opieki Polskiej, odbyło się roczne walne zebranie, zwołani przez zarząd Stowarzyszenia, na które przybyło 26 członków i dużo gości.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. Mal.nowski. Omówił cel i zakres działalności z roku ubiegłego. Towarzystwo miało dochodu w roku 1924 — 317 Fr. — rozchodu 221 Fr. 40 cnt. — pozostaje w kasie na rok 1925 — 96 Fr. 60 cnt.. Członków obecnie Tow. św. Józefa pos.ada 38.

Po przeczytaniu sprawozdania i opłaty miesięcznej oraz wpisów nowych członków przystąpiono do wyborów zarządu na rok 1925, przez podniesienie rąk. Na prezesa obrano poown.e p. Malinowskiego zast. M. Mościpana sekretarzem i skarbnikiem B. Gzelę, na bibliotekarza obrano Bryńskiego. Na rewizorów kasy Janik Wojcik i Józef Oszczęda.

W wolnych głosach przemawiali niektórzy, z obecnych na co prezes doskonale odpowiedział i sprawy załatwił.

Po wyczerpaniu porządku dziennego z inicyatywy prezesa zaśpiewano wspólnie «Nie rzucim ziemi».

Gzela, sekretarz.

ŻYCZENIA DLA KSIĘDZA URMANOWICZA

Niżej podpisane Towarzystwa w Rouvroy zasyłają Wielebnemu Księdzu Walentemu Urmanowiczowi, założycielowi tych Towarzystw, w dniu Jego godnych imienin dnia 14. 2. 1925 r. jaknajserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i życia jaknajdłuższego.

Koło śpiewu «Głos z nad Lorety»
Tow. Polek świętej Jadwigi
Tow. świętego Jana.

Kronika Wychodźcza

W PARYŻU zakończył się proces p. Umińskiej, artystki dramatycznej jednego z najlepszych teatrów warszawskich ,o zab.cie znanego literata Żyznowskiego. Proces zakończył się uwolnieniem oskarżonej, a wyrok został przyjęty z wielkim entuzjazmem przez publiczność. P. Żyznowski był narzeczoynm panny Umińskiej. Niestety straszna choroba raka, z każdym dniem robiąca postępy, nie pozwalała tym dwojgu połączyć się na zawsze. Przez długie miesiące cierpiał chory straszne męki i ciągle prosił narzeczoną, aby je przerwała, mówiąc: «Włóż» mi rewolwer do ust i już koniec». Biedna istota widząc raz tak wijącego się w bólu ukochanego, spełniła jego prośbę. Żyznowski przestał żyć. Matka zmarłego napisała do p. Um.ńskiej list, w którym przebaczyła narzeczonej syna. List ten został odczytany w sądzie.

W HERSIN COUPIGNY ukradzione górnikowi Franciszkowi Wolskiemu rower. O kradzież podejrzewany jest niejaki Andrzej Maciejewski.

W HESDIGNEUL LEZ BETHUNE (Skutki pijaństwa), Stanisław Breznowski górnik lat 27, mieszkający w Bruay en Artois, wybrał się z wizytą do swych rodaków w Bethune. Snać dobrze s.ę zabawił z kolegami, bo dopiero późną nocą wracał na rowerze do domu i jeździł po szosie o od rowu do rowu. Na nieszczęście przejeżdżał tamtędy automobil i uderzył niefortunnego rowerzystę. Skutki były straszne. Noga złamana i niebezpieczna rana na głowie. Bereznowskiego odwiedziono do szpitala.

W PARYŻU p. Alfred Chłapowski ambsador polski wydał obiad dla przedstawicieli prasy polskiej.

W MARSYLJI w ostatnim tygodniu przeszło do poważnych zaburzeń z powodu odczytu jaki wygłosił jenerał de Castelnau, przywódca Katolików francuskich. Zaburzenia miały chrakter gwałtowny i zostały spowodowane przez tamtjeszych komunistów. K.lkadziesiąt osób jest rannych, a dwie zabite. W Parlamencie została wniesiona w tej sprawie interpelacja.

W ARRAS zderzyły się dwa automobile. Cztery osoby c.ężko ranne.

W MARLES ulegli wypadkom przy pracy Walczak Aleksander, Rasprzyk Jan, Słowik Paweł, Ludwiczak Marcin, Lorek Antoni, Konieczny Andrzej, Lewandowski Stefan i Biernat Szczepan.

Ostatnia kompromitacja "malowanego sekretarza"

CZYLI SŁAWETNEGO «KUMPLA» MICHAŁA KOSOWSKIEGO

Czemu nie podniesiesz przyłbicy, panie Michale, i jawnie nie wystąpisz przeciwko Księdzu Rektorowi, Szymborowi, ale wolisz po troszeczku krytym sztychem wojować i strzelać kulą z za płotu?

Zapewne czytelnicy «Wiarusa» zauważyli, iż od dawna pismo to służy panu Kosowskiemu do bardzo ostrożnie prowadzonych ataków przeciwko osobie Ks. Szymbora. Te nieśmiałe wycieczki na łamach «Wiarusa» nasz druh Michał nie podpisuje, jak przystoi całem nazwiskiem, ale małą, tajemniczą literą «k» i do tego w nawiasie. Czy się boicie, Michale? czy może wstyd wam, że wasze artykuły jakoś nie bardzo w dobrym polskim języku pisane? Snać za młodu gramatyka nie była w robocie. Zresztą, bo ja wiem, dosyć, że uparł się nasz łysy Michałek, że Ks. Szymbor chadek i chadek. «Polak we Francji» chadecja i chadecja. Redaktor «Polaka» też chadek. (patrz «Wiarus» Nr. 16, 17, 18, 19 i 20).

W imaginacji tłustego sekretarczyka, Michała, chjena endecka trzyma w szponach wychodźtwo i ssie krew z biednej ofiary. Jakże więc wytłómaczyć, uparte mu jak koza Michałkowi, że nie jestem chadekiem? Jestem Polakiem, katolikiem, doktorem praw, redaktore «Polaka we Francji» ale chadekiem? Fe, pan Kosowski wyrządza mi przykrość, naprawdę. Nigdy, nigdzie nie pisałem, nie mówiłem i nie chwaliłem chadecji. Przeciwnie, bardzo jej nielubię, o czem wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą. Ale moje perswazje, to groch o ścianę. Bo tłuściaszek uparty, a w dodatku rachuje sobie w główce: oczernię «Polaka we Francji», że chadecki i w ten sposób wytłomaczę dlaczego mnie atakuje. Że pan Kosowski nie daje spokoju skromnemu redaktorowi, to pół biedy. Znacznie gorzej jeżeli chce, mimo swojej nadwyrężonej reputacji, coś niecoś wymyślać przeciwko Księdzu Szymborowi, korzystając z jego nieobecności. Nie dziwiłem się, że «Polonia» występuje otwarcie przeciwko X. Szymborowi, bo jest wyzwoleniowo - socjalistyczną oszwabską, której zresztą sami socjaliści się wstydzą i publicznie wypierają. Natomiast dziwię, się że drugą osobą, puszczającą oszczerstwa i plotki o Księdzu Szymborze, jest sekretarz Związku Robotników Polskich, Kumpel, Michał. Wobec tego wniosek, że miejsce dla Kosowskiego w «Polonii» a nie w «Wiarusie». Pytanie tylko, czy «Polonia» zechce?

Oj Kosiu, Kosiu i tak już siedzisz niedaleko drzwi i gotują ci dobre cięgi, a mimo to nie przestajesz oczerniać najbardziej poważane i zasłużone osobistości na emigracyi. W towarzystwie druha Dolaty i niektórych innych kumplów życzymy ci szczęśliwej podróży, ale dopiero wtedy będziemy spokojni, jeśli złożysz przyrzeczenie z towarzyszami iż nie powrócisz do nas, aż do samej śmierci. Amen.

Henryk Łubieński.

HENRYK SIENKIEWICZ

Z Puszczy Białowieskiej

Sosna ma mniej wilgoci, a więcej żywicy od innych drzew, i sosny też w razie wypadku zapalają się jedna od drugiej, jak świece. Pod tym względem porządek zachowywany w puszczy wiele pozostawia do życzenia i nagany. Rozkładanie ognia jest surowo wzbronione, ale pilnowane słabo. Wracając z Zamczyska, widzieliśmy w lesie olbrzymią kłodę buchającą płomieniem. Ogień wydrążył ją i potworzył sobie przeloty, którymi strzelał wysoko w górę. Poszedł on także na kilkanaście stóp wokoło i zatrzymał się dopiero u granicy mchów wilgotnych, którymi, na szczęście, miejscowość była otoczona. Odjechawszy, widzieliśmy jeszcze długo połyskującą wśród mroku łunę, jakoby kuźni, w lesie ukrytej.

Pożar jest najstraszniejszą klęską, jaka się tam zdarzyć może. W 1811 roku tłukł puszczę przez trzy miesiące, od czerwca do października. Ratunek wszelki nie zdał się na nic. Ostępy, pokryte drzewem iglastem, zapalały się od żaru iskier, nim płomień do nich doszedł. Ludzie założyli wkońcu ręce i czekali zmiłowania bożego, które też przyszło nareszcie pod postacią potoków deszczu. Ogień rozkładają najczęściej dzieci pasące bydło, bo starsi tego nie czynią. Chłop puszczański jest roztropny i bynajmniej nie lekkomyślny.

Lud ten zasługuje pod każdym względem na bliższą uwagę. Zamknięty w puszczy, odłączony rzecby można od reszty świata, uległ on mniej zewnętrznym wpływom, zachował więcej dawnych zwyczajów, tradycyi i cech dawnego bytu, niż mieszkańcy ziem puszczy przyległych. Lud to przytem, który nie znał nigdy pana — puszcza była królewska — więc spełniał tylko powinność względem króla, a zresztą siedział na woli. Wsie puszczańskie zamieszkane są przez Litwinów, Rusinów i Mazurów. Ci ostatni, sprowadzeni przed wiekami dla wytapiania smoły, terpentyny i potażu, zamieszkują niektóre wsie całkowicie, w innych pomieszani są z Litwą i Rusinami. Puszcza, lub inaczej mówiąc, jednakie warunki bytu, wyrodziły i cechy jednakie w mieszkańcach tak, że nie różnią się oni między sobą ni ubiorem, ni sposobem życia, ni typem twarzy.

Chłopi puszczańscy mają powiększej części wysoki wzrost, są bardzo szczupli, niemal chudzi. Ubiór ich stanowi szara siermięga, sięgająca kolan, płócienne szarawary i chodaki z łyka, przymocowne sznurkiem, okręconym koło nogi, czem nie różnią się zresztą od swych zapuszczańskich sąsiadów. Co mnie w nich uderzyło, to nadzwyczaj delikatna cera, jakiej gdzieniegdzie nie dostrzedz. Zawdzięczają ją oni zapewne życiu w cieniach i mrokach leśnych. Mniej wystawieni na działanie promieni słonecznych, mniej się też opalają. Jasnowłosych niewielu pomiędzy nimi widziałem. Prawie wszyscy mają ciemno - blond włosy i wielkie, zamyślone, niebieskie oczy. Są to twarze ładne, a zwłaszcza sympatyczne, o rysach bardzo drobnych i uduchowionym wyrazie. Lud to trzeźwy,, gościnny i nadzwyczaj pobożny. Po zniesieniu kościoła w Narewce, mają teraz cztery mile do swej parafii w Narwi, a jednak jeżdżą do kościoła jak tylko mogą najczęściej. Mieszkańcy Bud są wszyscy katolicy, mieszkańcy Białowieży po większej części. Nie brak tam jednakże i eks-unitów. Ludność Teremissów, Orzechowa, Hurynowa, Skopowa, Narewki, Mielnika, Niemierzy, Tuszelmy etc., jest przeważnie mazurska. Puszczę swoją kochają wszyscy nad życie i zdają sobie z tego sprawę. Ponieważ była między nami mowa o tem, że dla zwierzostanu puszczy lepiejby było przenieść wsie nazewnątrz niej, spytaliśmy powożącego nas budnika: czyby nie zgodzili się na to, gdyby im dano dwa razy więcej ziemi?

— Za nic, panie! — odpowiedział swoim śpiewnym, pieszczonym głosem. — W puszczy najlepiej; a

Z POLSKI

KOŚCIÓŁ ŚW. STANISŁAWA NA SKAŁCE W KRAKOWIE

tam tak goło... Ot, żeby panowie wiosną przyjechali, to un as ślicznie. Ach! ach!

Jeżeli o Litwinach mówią, że przeciągają, to przeciąganie to w puszczy dochodzi u Mazurów i nie-Mazurów do takiego stopnia, że się uszom nie chce wierzyć. Między innemi opowiadaliśmy naszemu budnikowi o jubileuszu częstochowskim. Słuchając, wznosił swoje ślicz ne błękitne oczy do góry i powtarzał z zachwytem: «Ach, Boże! Boże!» — ale wymawiał: «Ach, Buuoooże!» Jest to już nie przeciąganie, ale po prostu śpiew.

Na zapytanie: czy umie czytać? — odpowiedział:

— Panie! u nas ani jednego niema we wsi, coby się z książki nie modlił.

Jest to nawet dziwne u ludu tak zamkniętego, tak oderwanego od reszty świata, a jednak prawdziwe. Kto ich uczył i kiedy? Uczą się sami. Mają nauczycieli i płacą ich dobrze, a mogą, bo prawie wszyscy są nader zamożni. Uważali się zresztą po wszystkie czasy za coś lepszego od pańszczyźnianych, a za równych drobnej zlachcie, więc uczyli się czytać.

— My, panie, byli królewscy ludzie, wolni — mówił nasz przewodnik. — Do nas jeszcze i z okolic «wciekali», bo jak kto wciekł, tak my nie wydawali, ale bronili. Tu u nas wola była...

Za owych dawnych czasów wciekało rzeczewiście wielu pańszczyźnianych «pod królewską rękę». Jechać ich tam szukać było trudno i niebezpiecznie. Z tych to powodów legenda otoczyła wspomnienie króla jakimś urokiem opieki, miłosierdzia, wielkości i dobroci. Do dziś opowiadają sobie w chatach, przy świetle łuczywa, o wielkich łowach królewskich, o zjazdach, o złocistych karetach, którzy je otaczali. W jednostajnem puszczańskiem życiu pamięć trwa długo, bo nie ścierają jej zewnętrzne wrażenia. Lud ten żył przez całe wieki nader spokojnie; zmiany, które gdzieniegdzie wstrząsały bytem wieśniaczym i sprowadzały niejednokrotnie rozbrat między dworem a chatą, tu, dla samego już braku dworów, nie odbijały się wcale. Tu chłop od wieków władał ziemią, więc nowsze czasy nie przyniosły nic nowego. Może dlatego na ubranego w surdut wędrowca patrzą tu ciekawie, ale witają go serdecznie, jak gościa, ale i swojego zarazem.

Dla ministrantów

Ministrant przed bramą niebieską.

Antoś był zdolnym chłopcem; w szkole dostał kary mniej za lenistwo jak za gadulstwo i rozstrzepanie; w domu wprawdzie był posłuszny, bo musiał, chcąc uniknąć rózgi, na ulicy można go było widzieć o każdej porze. Proboszcz jego, chcąc mu trochę powagi dodać, kazał mu nauczyć się ministrantury i mianował go ministrantem. Urząd ten sprawował z wielkim zapałem; rzadko się spóźniał. Choć padało, choć śnieżyło, Antoś rano stawił się na czas, kiedy był przeznaczony do usługiwania do Mszy św. W swym zapale usługiwał nawet we wolnych dniach w pobliskim kościółku klasztornym, i tylko rzadko niepogoda go od tego wstrzymywała. Cóż mogło pobudzić tego chłopca do okazania tak wielkiej swej gorliwości? Prawdopodobnie myśl, że mu Pan Bóg hojnie za to wynagrodzi. Przecież to była służba Boża. Antoś często myślał o przyszłej nagrodzie, i często też z powodu tego o niej śnił.

I tak razu pewnego śniło mu się, że ubrany w czerwonym płaszczu i białej komeszce stanął przed bramą niebieską i ciągnie za dzwonek. Ukazuje się w tej chwili św. Piotr, któremu Pan Jezus był oddał klucze Królestwa niebieskiego i pyta się coby życzył.

— A naturalnie pragnę do nieba, jestem przecież ministrantem; czy mnie nie znacie? — Podczas 1000 Mszy św. usługiwałem jako ministrant, chyba dla tego mię dopuścicie.

Trochę cierpliwości! Zobaczę najpierw co się mieści w twoim złotym worku, w którym są schowane wszystkie twoje dobre uczynki, ale wy ministranci zazwyczaj macie wielkie dziury, któremi wszystko znów wylatuje, z czego szatan się cieszy, a wy myślicie, że bodaj jakie skarby zachowują się we worku, a tymczasem tam nieomal zawsze pusto.

Św. Piotr przegląda woreczek, obraca go, wytrząsa starannie, i o dziwo! ledwie 50 mszy św. mieściło się w drugim; 80 razy kłóciłeś się przytem; 200 razy chciałeś być pierwszym ministrantem, aczkolwiek Ksiądz proboszcz sobie życzył odmianę; w dni świąteczne i kiedy ludzi było więcej w kościele, myślałeś: cóż ludzie powiedzą widząc mnie tak ładnie usługującego do Mszy św.; jak pięknie mi w tym czerwonym płaszczu; więcej znanim; reszta wypadła wielkiemi dziurami. Antoś widząc to, zląkł się, a strach wzmógł się, gdy św. Piotr do ręki wziął książkę z długami i jemu pokazywał stronę za stroną. A św. Piotr czytał chłopcu który zbladł jak ściana:

«Długi za próżność i kłótnie; 150 razy zatrzymałeś dla siebie lepszy pałszcz czerwony, a gorszy odstąpiłeś drugim chłopcom; ciągle rościłeś sobie prawo do lepszego dzwonka; podczas sumy 23 razy kłóciłeś się, chcąc nieść turybularz zamiast łódki z kadzidłem; gdy cię karcił Ksiądz proboszcz, zwykle spychałeś winę na innych; 70 razy obracałeś się od ołtarza, a przez to dałeś zgorszenie 287 dzieciom; 112 źle odpowiadałeś ministranturę; 5 razy wcale się nie modliłeś podczas podniesienia, a 92 razy podczas komunji św.; 572 razy nieakuratnie klękałeś. «Patrz mówi św. Piotr dalej» — za to i za wszystkie inne grzechy, z których się nie spowiadałeś i za które nie żałowałeś pójdziesz do czyśca».

Antoś w tej samej chwili zobaczył pod sobą morze płomieniste; głęboko na dole zauważył przeznaczone dlań miejsce, i już ogień go chwycił, gdy się nagle obudził z głębookiego snu.

Odtąd Antoś służył do Mszy św. jak aniołek, wystrzegał się wszystkich przez św. Piotra przeczytanych błędów ministranckich: spowiadał się z nich i żałował aż nie natychmiast, jeśli je popełnił. Dla całej parafji stał się wzorem dobrego, uważanego i pobożnego ministranta.

RODZICE

Zamawiajcie "Polaka we Francji" jedyną gazetę z dodatkiem dla dzieci

Więcej zmian wprowadziły nowsze czasy w kaście dawnych leśników. Mówię: w kaście, gdyż urzędy te przechodziły przez wieki całe z pokolenia na pokolenie. Dziś wielu jest między nimi ludzi ze stron dalszych, wszystkich jednakże niepodobna było zastąpić, bo ażeby znać puszczę i umieć sobie w niej radzić, trzeba się w niej wykołysać. Próbowano zastąpić miejscowych osadników mieszkańcami innych dalekich lasów i razu pewnego sprowadzono tych ostatnich, jako nadzwyczaj biegłych, na jakieś wielkie polowanie. Ale cóż się stało? Oto odrazu wszyscy pogubili się w puszczy, i łowy nie udały się zupełnie. Nasz budnik opowiadał nam o tem z pewną dumą.

— Kto, panie, puszczy nie zna, — mówił — a zjedzie z drogi, ten i przepadł. U nas złodziej konia nie ukradnie, bo ucieka drogą, to go złapiem, a zjedzie, to będzie trzy dni jeździł i nie wyjedzie... Tak, panowie!

Jaka szkoda, że ten, tak ciekawy lud, tak mało jest dotąd zbadany pod względem bytu, obyczajów, obrzędów i pieśni! Zadanie wdzięczne, dotąd nie spełnione, czeka na poróżnika — badacza.

Również nie dość znaną jest cała puszcza, a niezawodnie zawiera ona prawdziwe skarby zwierzęce i roślinne, ukryte jeszcze w znacznej części.

Byłbym szczęśliwy, gdyby moje opowiadanie mogło kogo zaciekawić i zachęcić. Inne części kraju znane są lepiej, a może nie są tak ciekawe, tak odrębne, może nie tworzą takiego zamkniętego w sobie świata. Mnie i moim towarzyszom miłoby było dłużej z ludem i puszczą przestawać, poznać wszystkie jej zakąty i tajemnice, zanurzyć się w niąą głębiej, zżyć się z nią lepiej, ale po kilku dniach musieliśmy niestety zaśpiewać Mohortową piosenkę:

«Czas do domu, czas!
«Zabawili nas!»

Przytem niebo zawlokło się chmurami, i począł padać deszcz, obfity a uporty. Zasępiła się cała puszcza i zaszła mgłą... Bagienka wezbrały. Niepodobna było robić wycieczek. Słotna jeień zastępowała pogodną... Siedliśmy tedy na nasz wóz podróżny i po kilku godzinach wyjechali na świat otwarty.

Otoczyły nas znowu równie senne. Budnik miał słuszność: widno na tych równinach nago... Myśl też chętnie wraca do tych lasów odwiecznych, i pióro chętnie dzieli się wrażeniami z czytelnikiem...

Trzęsienia ziemi

(Dokończenie)

Trzęsienie ziemi jest to pewien ruch falowy skorupy ziemskiej ; miejsce skąd rozchodzą się fale nazywamy ogniskiem trzęsienia ziemi to ognisko trzęsienia ziemi znajduje się wewnątrz ziemi i zwykle nad nim na powierzchni samo trzęsienie daje się odczuwać najsilniej i zniszczenie zazwyczaj tam bywa największe — zazwyczaj jest to nie punkt, lecz pewna część powierzchni ziemi — otóż punkt najwcześniej i zwłaszcza najsilniej wstrząśniony nazywamy epicentrum. Trzęsienie ziemi w epicentrum trwa zazwyczaj niedługo, natomiast na stacjach odległych o kilkaset lub parę tysięcy kilometrów, drgania w które została wprawiona skorupa ziemska trwać mogą nieustannie przez godzinę, a nawet i dłużej.

* * *

Obraz trzęsienia zapisany na stacjach odległych przedstawia się jak szereg drgań o różnych okresach. Trzęsienie rozpoczyna się przez fale wstępne, które stopniowo się wzmacniają ; i przechodzą w fazę główną, gdzie amplitudy drgań 3 największe, te amplitudy zanikają i stopniowo trzęsienie się kończy.

Amplitudy na seismogramie dochodzą do kilkunastu centymetrów, co daje na przesunięcie istotne skorupy ziemskiej na odległej stacji, od właściwego trzęsienia przesunięcie bardzo nieznaczne np. trzęsienie ziemi, które dnia 23, grudnia 9088 r. zniszczyło Messynę, dało w Hamburgu w odległości 1.800 kl. przesunięcie punktów na powierzchni ziemi nie przekraczające 4 mm., zaś na stacji w Apia (wyspy Samoa), w odległości 17.000 km. zaledwie 0,1 mm.

Teorja matematyczna trzęsień ziemi poparta przez obserwację, pozwoliła z rozpatrzeniem seismogramu otrzymanego na odległej stacji wyznaczyć odległość epicentrum, a z kilku seismogramów otrzymywali na różnych stacjach głębokość ogniska trzęsienia oraz kierunek skąd fale do stacji przywędrowały.

Obserwacje wykazały, że prędkość rozchodzenia 3 fal seismicznych, jest bardzo znaczna, wynosi około 12 km. na sekundę dla fal głębiej w ziemi przechodzących i ta prędkość spada do około 3 km. dla fal niedalekich odpowierzchni.

Zresztą prędkość rozchodzenia się fal, jak to teorja już przewidywała, zależeć będzie od materjałów składających powierzchnię ziemi — przez powierzchnię skalistą drgania rozchodzić s ę będą z inną prędkością, aniżeli przez powierzchnie piasczyste.

W każdem trzęsieniu ziemi, zapisanem na odległej stacji, należy odróżnić fale dochodzące od epicentrum wzdłuż cięciwy i wzdłuż powierzchni. Te fale powierzchniowe idą stosunkowo dość głęboko (nawet w głębokości dochodzącej do 100 km.), prędkości ich są nieznaczne (około 3 klm. na sekundę) i na okresie trzęsienia ziemi występują one jako fala główna.

Gdy badania nad trzęsieniem ziemi zostały przeprowadzone systematycznie, okazało się — jak to zestawił w swojej statystyce Montessus około 80.000 trzęsień ziemi odczuwanych przez człowieka, czyli około 9 na godzinę. Nie wszystkie okolice ziemi są jednakowo nawiedzane przez trzęsienia, najbardziej można uważać Włochy, Grecję i wyspy, Japonję, Kalifornję i wybrzeża zachodnie Ameryki południowej, wyspy Oceanu Spokojnego, najmniej zaś środkową Europę, Rosję, Skandynawję, Ural, Syberję.

(U nas tręsienia ziemi są rzadkie, rocznik wielkopolski wspomina pod rokiem 1 257, iż 31 stycznia było trzęsienie ziemi — widocznie musiało być ono dość silne jeżeli zwróciło uwagę kronikarza).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę kraj często nawiedzany przez trzęsienia, np. Japonję, to statystyka wykazuje około 1.600 trzęsień rocznie, czyli 4 do 5 dziennie — we Włoszech zaś 290 rocznie — w Anglji, gdzie rzadko występują trzęsienia spotykamy rocznie zaledwie 12 trzęsień odczuwalnych przez więcej niż jednego obserwatora.

Ze względu na swoje pochodzenie trzęsienia ziemi dzielą się na dwie klasy zasadnicze — trzęsienie ziemi tektoniczne i wulkaniczne. — Trzęsienia ziemi wulkaniczne są spowodowane przez wybuchy wulkaniczne, podziemne wybuchy gazów, zapad nięciesię stopów w jaskiniach etc.

Do trzęsień ziemi wulkanicznych należą trzęsienia spowodowane np. przez wybuchy Etny i Wezuwiusza j badania seismiczne wykazują, że w czasie wzmożonedziałalności wulkanu trzęsienie ziemi jest prawie nie; ustanne, np. wzmożona działalność wulkaniczna japońskiego Asama-Jaska od 1911 — 1916 spowodowała z górą 10.000 trzęsień ziemi.

Podobnie wybuch w styczniu 1914 r. wulkanu Sakuradona dał na stacji seismicznej Kagoszima w ciągu 31 godzin 418 wstrząśnień ziemi, z których jedno było tak silne, iż miasto Kagoszima uległo częściowemu zniszczeniu.

Trzęsienia ziemi techtoniczne są zdaje się spowodowane przez nagłe pękanie pokładów wzdłuż dawnych szczelin skorupy ziemskiej. Typem takiego trzęsienia tektonicznego było trzęsienie ziemi 18. VI. 1906 r. w San Francisco — powierzchnia tego trzęsienia obejmowała obszar 1-10 powierzchni Europy i miało miejsce wzdłuż linji dyslokacyjnej, ciągnącej się równolegle do wybrzeża Oceanu Spokojnego ; przesunięcie terenu spowodowane przez trzęsienia dochodziły do 3 m. w kierunku poziomym i do 1 — 2 m. w kierunku pionowym.

Opracowanie seismogramów pozwala nam na zasadzie teorji sprężystości wyprowadzić pewne wnioski, co do stanu wewnętrznego naszej bryły ziemskiej.

Z teorji sprężystości wiemy, iż prędkość rozchodzenia się drgań jest pierwiastkiem kwadratowym w stosunku między współczynnikiem sprężystości a gęstości ; badania seismiczne wykazały, że fale seismiczne przesuwają się z szybkością około 12 klm. na sekundę ; jest to prędkość bardzo znaczna i świadczy o niezmiernie wielkiej nieściśliwości jądra ziemi.

Pamiętajmy, że prędkość rozchodzenia się dźwięku w szkle wynosi około 5,1 km. na sekundę, podobnie w stali i żelazie. Ta olbrzymia szybkość rozchodzenia się drgań seismicznych każe przypuszczać, iż jądro ziemi jest bardzo nieściśliwe, co najmniej 4 razy więcej niż nieściśliwość stali na powierzchni skorupy ziemskiej.

Jądro to nie jest stałe i odznacza się znaczną bardzo nieściśliwością — znacznie większą aniżeli nieściśliwość stali lub szkła.

Dr J. K.

PODPISANIE KONKORDATU

Głeboka tajemnica. Miłe zdziwienie.

Decydujący głos należy do Sejmu.

Podpisanie konkordatu pomiędzy Polską a Watykanem odbyło się w sposób następujący: O godz. 6.3o w sali «Congregazioni» przy wielkim stole, pokrytym czerwonem suknem, zasiedli: kardynał Gaspari, ambasador Skrzyński, poseł Stanisław Grabski, Msgr. Pizarro i Borgontini, radca Perłowski, biskup Szelążek, prałat Skirmunt i sekretarz ambasady Frankowski. Tekst konkordatu odczytał kardynał Gaspari, poczem podpisali go: Gaspari, Skrzyński i Grabski. Po nałożeniu pieczęcia na akcie konkordatu, wszyscy zebrani udali się na audjencję do papieża, który udzielił błogosławieństwa im i Polsce. P. Grabskiemu wręczył papież pamiątkowy szkaplerz.

Tekst konkordatu nie został opublikowany i szczegóły jego nie są dotychczas znane. Co do objętości, to jest on większy od zawartego ostatnio konkordatu bawarskiego i liczy o parę paragrafów więcej. W rzymskich sferach kościelnych panuje pewnego rodzaju miłe zdziwienie, że w tak krótkim czasie osiągnięto porozumienie, uwzględniając szeroko interesy państwa polskiego a równocześnie godząc je z interesami kościoła.

REWIZJA STOSUNKÓW POLSKI DO GDAŃSKA

Na marcowej sesji Ligi Narodów.

Na sesji Ligi Narodów, która odbędzie się dnia 14 marca r. b., Polskę reprezentować będzie minister spraw zagranicznych Skrzyński. Podczas tej sesji zapadnie decyzja w sprawie konfliktu polsko - gdańskiego o pocztę i jej urządzenia w Gdańsku. Min. Skrzyński zapowiedział, że sprawa stosunków polsko - gdańskich zostanie poddana zasadniczej rewizji.

Protest przeciw "decyzji" Mac Donella.

Rada min. na dzisiejszem posiedzeniu po naradzie z komis. gen. Strassburgerem uchwaliła wnieść rekurs przeciwko orzeczeniu Mac Donella w sprawie poczty gdańskiej.

ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ PRZYWRÓCONE

Wczoraj, na posiedzeniu sejmowem, po obszernej dyskusji, przeszedł w głosowaniu wniosek o utrzymanie świąt, dotychczas uroczyście obchodzonych.

2-gi luty, dzień Matki Boskiej Gromniczej, został przywrócony do dawnej normy.

W ten sposób zwyciężyła prasa katolicka, oddająca wiernie nastroje katolickiej ludności.

Szczegóły w sprawozdaniu sejmowem.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKI ZOSTAŁA PODPISANA

W tej chwili nadeszła do Warszawy prywatna wiadomość, iż pożyczka amerykańska, została w dniu dzisiejszym podpisana w Waszyngtonie. Komunikatu w tej sprawie jeszcze nie wydano.

Z KOMISJI EMIGRACYJNEJ

W komisji połączonej: spraw zagranicznych i emigracyjnej w dalszym ciągu roztrząsano sprawę polityki emigracyjnej. Pos. Kwiatkowski (Ch. D.) wykazał, że imigrację należy kierować raczej do Francji, albo do Niemiec, aniżeli do państw zamorskich. Akcja rządu nie jest dostateczną. Minister Sokal zawiadomił, że rokowania emigracyjne z Francją rozpoczną się wkrótce, albowiem na zasadzie informacji, ostatnio otrzymanych, delegacja z francuskim ministrem pracy i hygieny Justin Gobard przybędzie do Warszawy w połowie lutego. Rokowania z Belgją, w celu zawarcia układu emigracyjnego będą się mogły wkrótce rozpocząć.

Wreszcie p. Sokal zawiadomił komisję o powzięciu w środę decyzji Rady Ministrów w sprawie zwaloryzowania przekazów dolarowych przesyłanych do Polski ze Stanów Zjednoczonych przez P. K. O. Rząd postanowił wnieść do Sejmu odpowiedni projekt ustawy.

Konsul Rypa mówił o emigracji we Francji i wskazał na potrzebę zawarcia konwencji emigracyjnej z Niemcami, albowiem położenie naszego robotnika w Niemczech jest bardzo ciężkie.

Pos. (N. P. R.) mówił o brakach naszej emigracji, a pos. Petrycki (Z. L. N.) krytykował działalność urzędu emigracyjnego w Wejherowie i Mysłowicach i wskazał na konieczność utworzenia własnej floty handlowej.

NIE WYJEŻDŻAĆ JESZCZE DO KANADY!

W związku z wczorajszą notatką, w *G. Śląsk.* zapowiadającą możliwość wyjazdu tysiąca rolników polskich do Kanady biuro pośrednictwa pracy komunikuje nam, że wspomniana wiadomość niema jeszcze charakteru urzędowego, a zatem rolnicy, którzyby chcieli wyjechać do Kanady, nie powinni jeszcze podejmować w tym kierunku żadnych kroków, narażających ich na koszta.

Państwowe Biuro pośrednictwa pracy w Krakowie zwróciło się w tej sprawie do warszawskiego biura informacyjnego, spodziewać się zatem można, że za kilka dni otrzymamy w tym względzie całkiem pewne i urzędowe informacje. Narazie traktować należy doniesienie prywatne jako pogłoskę, wymagającą jeszcze urzędowego potwierdzenia.

GROŹBA NOWYCH REDUKCYJ W KOPALNIACH ŚLĄSKICH

Jak słychać cały szereg kopalni ma przeprowadzić pewne redukcje robotników z powodu braku zamówień na węgiel. Gdyby to się stało, to robotnicy zostaliby dotknięci nowym ciosem. Horoskopy w tej dziedzinie są bardzo smutne. Województwo stara się wszelkiemi siłami, aby niedopuścić do tej redukcji.

DWIE GODZINY TRWOGI W WILNIE

Próbny alarm wojskowy.

W poniedziałek przeżyło Wilno dwie godziny trwogi. Tuż przed godziną 12-tą w południe rozległy się trzy strzały armatnie, a w różnych częściach miasta odezwały się sygnały alarmowe. Nastąpił wielki ruch. Wszyscy oficerowie i wojskowi znajdujący się poza koszarami, spiesznie udali się do swoich oddziałów po rozkazy, a też oficerowie znajdujący w Wilnie na urlopach, podążyli do komendy obozu warownego, aby zameldować swą gotowość.

Po upływie kilkunastu minut, wojsko obsadziło wszystkie instytucje i objekty zarówno państwowe jak komunalne i użyteczności publicznej, zaś na placu przed komendą obozu warownego stanęły oddziały w całkowitym rynsztuku wojennym.

W mieście zawrzało. Niepokój jednak zamienił się w zaciekawienie, gdy dowiedziano się, że był to alarm próbny, zarządzony przez komendę obozu warownego. Alarm wypadł dobrze. Od chwili trzeciego strzału armatniego, do postawienia wszystkich wojskowych w pogotowiu wojennem, upłynęło zaledwie 17 minut. Sprawność i gotowość oddziałów wojskowych okazała się wzorową. Jednocześnie doskonałą sprawność okazała policja wileńska.

FRANCJA I POLSKA

DEKLARACJA P. ANDRZEJA FR. PONCET'A

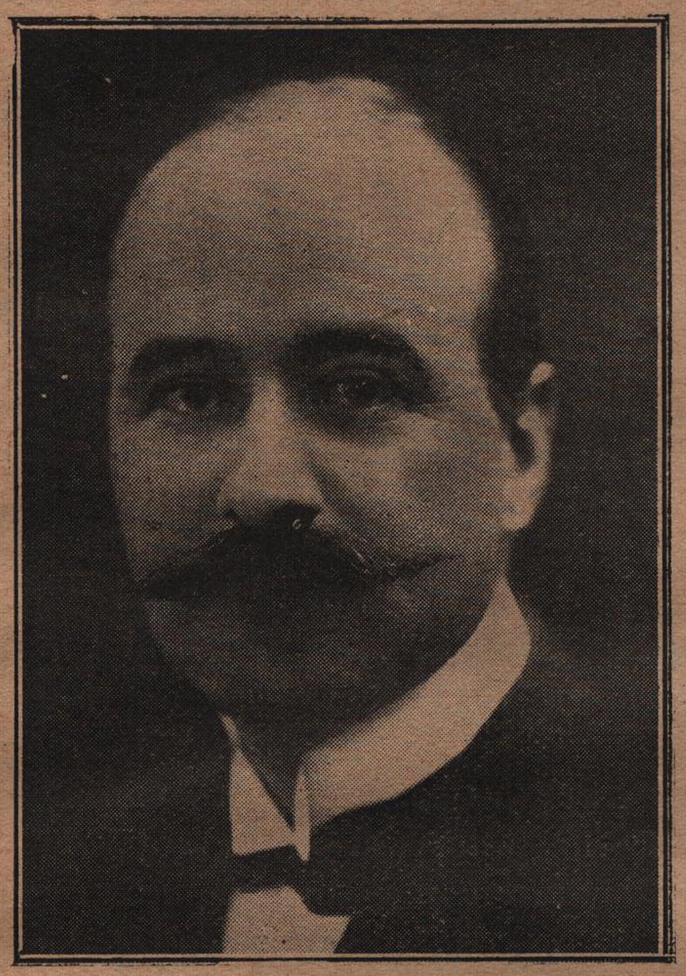

P. Andrzej Francois Poncet, poseł do Parlamentu członek zarządu głównego Ligi Republikańsko - Narodowej i redaktor naczelny jej organu, dziennika AVENIR, zaszczycił nas artykułem następującym:

Z uczucia i z rozsądku jestem przyjacielem Polski.

Jednomyślnie prawie ze wszystkimi Francuzami odczuwam i żywię dla Polski sympatję, jaką każdy z ludzi szlachetnych czuję ku narodowi, który przez wiek zgórą cierpiał z powodu największej przez historję notowanej niesprawiedliwości. Podziwiam w narodzie tym moc jego serca. Pozwoliła mu ona mimo ucisku zachować wierność wspomnieniom i nadziei, dzięki której naród, staje się niespożytym. Wreszcie przypominam sobie również, iż Polska wolna — tak w przeszłości, jak i w teraźniejszości — walczyła zawsze u naszego boku.

Wiadomem mi jest zwłaszcza, iż Polska jest jedną z najistotniejszych podstaw pokoju. Jest ona jednym z kamieni węgielnych równowagi europejskiej. Siły dążące do przerwania tej równowagi, ciążą oczywiście ku Wiśle; doświadczenie z roku 1920 dało tego najwymowniejszy dowód. Warszawa jest kluczem i szańcem pokoju.

Oto powody, dla których mocno wierzę, iż Polska potężna jest niezbędną dla Francji i dla Europy.

Stworzenia tego silnego organizmu jest przedewszystkiem obowiązkiem polskich mężów stanu. Mimo wszelkiego rodzaju piętrzących się trudności, już od lat sześciu wywiązają się oni szczęśliwie ze swego zania. A nie jest bynajmniej bagatelą utworzenie jednolitego, skoordynowanego i zdrowego państwa z czterech oddzielnych dzielnic, z jakich składa się Polska nowożytna, a mianowicie: z Królestwa Kongresowego, Wielkopolski, Małopolski i Kresów Wschodnich. Dokonanie tak doniosłego trudnego dzieła nie mogło oczywiście obyć się bez prób, a nawet bez pewnego rodzaju błędów. Niechaj Polacy nigdy nie zapomnają, iż tylko współdziałanie wszystkich warstw narodu może doprowadzić Polskę do rozkwitu! Jej trumf ostateczny będzie nagrodą utrzymania prawdziwej świętej jedności.

Dzięki zawieszeniu walk międzypartyjnych Polska zdołała w r. 1924 dokonać sanacji swych finansów i swego systemu monetarnego, skutkiem czego wyszła zwycięsko z chaosu, który nawet jej bytowi zagrażał. Wyniki osiągnięte w tej dziedzinie w czasie tak krótkim są objawem ostuchy dodającym: Rzecz jest dowiedziona: Polska jest organizmem zdrowym i zdolnym do życia. Polacy wszakże winni na długo zachować w pamięci etapy tego doświadczenia, które dało pomyślne wyniki tylko dzięki ścisłemu zachowaniu niezachwianej dyscypliny narodowej.

W swem dziele odbudowy, Polska może zawsze liczyć na pomoc Francji bez zastrzeżeń. Pamiętamy, że Polska odbudowana jest potrosze naszą córą; sumienie zaś nasze dyktuje nam, iż ta właśnie okoliczność wkłada na nas względem Polski szczególną odpowiedzialność. Gdyby atoli ten węzeł uczuciowy nie wystarczał, wówczas — powtarzam — we własnym naszym interesie nie powinniśmy zapominać, że w nowej Europie losy Polski są najściślej związane z naszymi.

André François-Poncet

WYBORY W JUGOSŁAWJI

Zwycięstwo stronnictw rządowych.

Stronnictwa rządowe odniosły zwycięstwo w wyborach z 8 b. m.

Stronnictwa radykalne uzyskały 141 mandatów więcej.

Stronnictwo Pribicewicza zdobyło 21 mandatów, t. j. o 6 więcej, niż poprzednio. Razem dwa stronnictwa mają 162 mandaty, t. j. 5 głosów więcej, niż wynosi zwykła większość.

Ze stronnictw opozycji demokraci uzyskali 38 mandatów, t. j. o 2 mandaty więcej.

Stronnictwo Radicza 69 mandatów, t. j. o 1 mniej.

Wszystkie inne stronnictwa poniosły dotkliwe straty; największe oba stronnictwa mahometańskie.

Do godz. 6 rano znany był wynik co do 315 mandatów.

Ostateczny rezultat wyborów może uledz tylko nieznacznym zmianom. Pasicz przeszedł w 3-ch okręgach wyborczych.

Przeszli również wszyscy inni ministrowie dotychczasowego gabinetu, z wyjątkiem jednego.

OFIARY JEDNEJ Z NAJWIĘKSZYCH KATASTROF GÓRNICZYCH

Katastrofa w Dortmund pochłoneła 134 ofiary w ludziach. 93 górników odciętych od świata.

Wczorajszy nasz telegram iskrowy przyniósł pierwszą wiadomość o jednej największych katastrof górniczych, jaka zdarzyła się w Dortmund. Wczoraj do godz. 8 wiecz. wydobyto 110 zwłok.

Przyczyny pierwszą wiadomość o katastrofie rzucono się natychmiast na ratunek, wydobywając z pierwszej strefy, która się zapadła, zamykając masami węgla pracujących tam górników, dotrzeć nieb yło można. Drużyny ratunkowe, odpędzone wydobywającym się trującym gazem, musiały się cofnąć. Dopiero na drugi dzień akcję podjęto, wydobywając dalszych 70 trupów. Prace nad odkopaniem górników trwały przez cały dzień do godziny 12, liczba trupów podniosła się na 84, popołudniu zaś stwierdzono, że katastrofa pozbawiła życia 134 górników, 93 zaś, do których dostać się nie było można, uważać należy również za straconych.

Przed kopalnią gromadzą się wielkie tłumy górników i ich rodzin, słychać jęk i płacz osieroconych, jak również i pomruki gróźb przeciw dyrekcji, której przypisują winę katastrofy.

Hakata pruska podnosi głowę

CHCIWE SZPONY NIEMIECKIE WYSUWAJĄ SIĘ PO POLSKI GÓRNY ŚLĄSK

We Wrocławiu zostało zwołane zgromadzenie przez związek «He.matstreuer Oberschlesien» pod hasłem odzyskania polskiej części G. Śląska. W zgromadzeniu wzięło udział około 200 osób. Charakterystycznem było wejście na salę korporacji ze sztandarami, przy dźwiękach wojskowej kapeli 3-go baonu Reichswehry. Mówcą generalnym był radca rządu prof. uniwersytetu dr. Kunemann. Mowca wystąpił ostro przeciw aljantom z powodu nieopróżnienia strefy kolońskiej, a następnie przeszedł do sprawy śląskiej i stwierdził, że Śląsk stanowi intergralną część Niemiec (?!), a przemysł śląski powstał li tylko z pracy Niemców. Śląsk jest kolebką Rzeszy niemieckiej i stąd wzięło początek uwolnienie z pod jarzma Napoleona nie tylko Niemiec, ale całej Europy. Dopiero obsadzenie G. Śląska przez 25.000 żołnierzy i 5000 policjantów wprowadziło do kraju ducha innego narodu (?). G. Śląsk stał się polskim, albowiem tego sobie życzyła Francja.

W rezultacie uchwalono rezolucje odpowiednie i ślubowano jednogłośnie nie spocząć dopóki (zrabowana część Śląska nie zostanie złączona na powrót z Niemcami.

MONARCHIŚCI NIEMIECCY CIĄGLE JESZCZE MARZĄ O ODZYSKANIU UTRACONYCH ZIEM.

Bezczelna agitacja.

Tupet pruskich junkrów.

Z Królewca donoszą, że w związku z uzyskaniem mocy prawnej z dniem 1 lutego granicy polsko - wschodnio - pruskiej wzdłuż Wisły odbyła się tam olbrzymia manifestacja staraniem «Staatsbuergerlicher Arbeitsgemeinschaft» pod hasłem: precz z traktatem wersalskim, ziemie zrabowane oddać narodowi niemieckiemu(!?).

W manifestacji wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer społecznych, jakoteż mnóstwo urzędników państwowych. Szereg mowców gwałtownie atakował traktat wersalski, mówiąc zdecydowanie o wojnie odwetowej. Na szczególną uwagę zasługują przemówienie pastora królewskiego Lewina, który powiedział m. in.: Musimy przygotować działanie, któreby zerwało więzy, ciążące na nas! Nasza walka o wyzwolenie ma dwa ogniska: jedno od setki lat nad Wisłą, drugie do tysiąca lat nad Renem. Niech celem naszym będzie działanie, którem traktat wersalski zostanie obalony, a flaga cesarstwa niemieckiego powiewać będzie nad ziemiami całych Niemiec i kiedy Wisła i Ren nie będą granicami Niemiec, ale rzekami niemieckiemi (!!)

Uchwalono odpowiednie rezolucje i ślubowano wszelkiemi siłami dążyć do rewizji traktatu wersalskiego i zwrócenie Niemcom zrabowanych ziem w Europie i koloniach i przyłączenia Austrji do Rzeszy niemieckiej.

Zaznaczyć wreszcie należy, że manifestację poprzedziło uroczyste wmurowanie tablicy pamiątkowej w ścianę gmachu Izby rolniczej w Królewcu. Na tablicy pamiętajcie o Prusach Wschodnich i Gdańsku, Poznańskiem, Szlezwiku, Kłajpedzie, Malmoedy, Alzacji i Lotaryngji!

SUWERENNE MRZONKI GDAŃSKA

I nowe bezprawia sądu gdańskiego.

Wolne Miasto Gdańsk walczy systematycznie o swoją suwerenność. Jednym z terenów tej walki jet sprawa arybucji policji kolejowej. Wobec oddania zarządu kolejami Polsce, polskie władze kolejowe powinny posiadać swoje prawa wykonawcze. Tymczasem sąd okgręgowy skazał obecnie na grzywnę polskiego urzędnika kolejowego, który przed półtora rokiem miał konflikt z policją gdańską i nie chciał się dać aresztować gdańskim urzędnikom policyjnym. W motywach wyroku podano, że «Schuppo» działała korzystając ze swego prawa, zaś urzędnikom polskiej dyrekcji kolejowej nie przysługują żadne prawa suwerenne. Skazany urzędnik polski kolejowy miał prawa urzędnika policyjnego.

Także w gdańsku "rząd" reakcji.

«Danziger Rundschau» omawiając niemiecki rząd Luthera, pisze, że w Gdańsku takie same, czyli prawicowe rządy, istnieją od dłuższego czasu. Na czele rządu gdańskiego stoi były urzędnik komunalny, który się zamienił w dyplomatę. Obok niego kilku urzędników, wielu niemieckich narodowców, trochę centrum, a nawet jeden wybrakowany demokrata, jak w Niemczech. Co taki rząd daje, o tem się można było przekonać podczas ostatnich rozpraw w sejmie gdańskim.

" Tu nie wolno mówić przeklętym polakom po polsku".

Na radnego miejskiego w Sopotach p. Bresińskiego, który szedł w towarzystwie emerytowanego nauczyciela, napadł Niemiec, krzycząc z wściekłością, że tu nie wolno mówić przeklętym Polakom po polsku. Radny Bresiński, człowiek bardzo silny, złapał Niemca za kołnierz i zaprowadził na policję, gdzie stwierdzono jego nazwisko. Napady na Polaków są na porządku dziennym. Napaści takie niekiedy kończą się krwawo dla Polaków, jak o tem głosi protokół o innem zajściu. «Danziger Neueste Nachrichten» wbrew prawdzie próbuje zaprzeczyć informacji,, podanej kilka dni temu o napaści na robotników polskich. Nastroje nacjonalistyczno - niemieckie wzrastają. Koncerty muzyki policyjnej Wolnego Miasta kończą się zawsze odegraniem pieśni «Deutschland ueber alles».

ALJANCI ZAPROTESTUJĄ PRZECIW WYDALENIU PATRJARCHY Z KONSTANTYNOPOLA

W tutejszych kołach politycznych panuje zadowolenie z powodu umiarkowanego stanowiska rządu greckiego w sprawie wydalenia prawosławnego patrjarchy z Konstantynopola. Uważają to za prawdopodobne, że alianci w najbliższym czasie zaprotestują w Angorze przeciw temu zarządzeniu rządu tureckiego.

RUMUNJA, JUGOSŁAWJA I ŻYDZI ŁĄCZĄ SIĘ Z PROTESTEM GRECJI

Rumunja i Jugosławia przyłączyły się do kroków rządu greckiego, podjętych u sprzymierzonych w sprawie wydalenia patrjarchy Konstantyna. Na razie jednak akcja ta zarówno w Londynie, jak i gdzieindziej pozostała bez rezultatów. «Daily Telegraph» donosi, że ortodoksi żydowscy zamierzają również przyłączyć się do protestu Grecji, ponieważ obawiają się, że Turcja może postąpić z wielkim rabinatem tak samo, jak z patrjarchą.

Wojsko greckie grozi buntem w razie wojny z Turcją

Pułki garnizonu ateńskiego grożą buntem, na wypadek wybuchu wojny z Turcją. Wobec tego rząd zamierza przedłożyć parlamentowi projekt nowej ustawy, przewidującej bardzo surowe kary za agitację komunistyczną.

MAŁY WYCHODŹCA

SZARĄ GODZINĄ...

O ciemnym zmierzchu, szarą godziną,
Ku polskiej ziemi wspomnienia płyną
I gwarzą dzieci, pytając: — Mamo,
Czy u nas w Polsce, jak tu, tak samo?
Czy ptaszki nucą, czy słonko świeci?
— «Ognie, tak stokroć pięknej jest, dzieci,
Tu nie rozumiem ptaszków, ni słonka,
Tam naszą mową gwarzy las, łąka,
Tysiące kwiatów rozsianych w koło,
mnie pozdrawiają zda się wesoło.
I mały ptaszek w gniazdku wśród drzewa,
Zda się po polsku swą piosnkę śpiewa.
A kiedy wietrzyk igra z wód pianą,
Z tą nasza rzeką, Wartą kochaną,
To tylko wsłuchać trzeba się chciwie,
Jak ona gwarzy ślicznie, prawdziwie,
o tem co było, co jest i będzie.
Tak, w naszej Polsce ślicznie jest wszędzie;
Westchnieniem kończy mama wspomnienia.
Wtem błysło światło wśród mroków cienia:
— «Dalej do pracy, dalejże dzieci,
Wspomnienie Polski niechaj nam świeci,
Stefku, gdy będziesz człowiekiem czynu.
Iżeś ty Polak pamiętaj synu!

Paula Wężykówna.

JAK KSIĄŻKA PROSIŁA CHŁOPCA, BY JEJ NIE NISZCZYŁ

Pewnego razu książka z bibljoteki tak mówiła do chłopca, który ją pożyczył:

— Proszę cię nie dotykaj mnie brudnemi rękami. Musiałabym wstydzić się przed chłopcami, którzy po tobie mnie czytać będą.

Nie zostawiaj mnie na deszczu nieokrytą, książki tak samo, jak dzieci, od przemoczenia chorują!

Czytając nie opieraj się na mnie, nie kładź twarzą na stół. Nie chciałbyś przecie, aby tobie zrobił ktoś tak samo.

Nie wkładaj między moje kartki ołówków, ani też nic takiego, co byłoby grubszym od papieru, zepsułbyś grzbiet mój.

Gdy przerywasz czytanie, nie zaginaj rogów kartki dla znaczenia miejsca, gdzie przeczytałeś, lecz załóż mały czysty znaczek, a potem zajmij i połóż w spokojnem miejscu, gdzie mogłabym odpocząć wygodnie.

Pamiętaj o tem, że po tobie mam jeszcze odwiedzić wielu innych chłopczyków — a może i ty się jeszcze ze mną spotkasz; przykroby ci było zobaczyć mię obdartą, z użytą, splamioną. Staraj się o moją świeżość, a ja ci za to sprawię zadowolenie.

Pomyślcie dzieci, że tak przemawia do was książka. Ochraniajcie ją przeto, bo książka zniszczona wygląda bardzo niełądnie i źle świadczy o staranności dziecka, które jej używa.

SPOTKANIE

Wspomnienie z czasów walk o Lwów, 1918 r.

Szpital zapełniał się rannymi. Przybywała młódź akademicka, szkół średnich, robotnicy w zniszczonych bluzach, nawet mali chłopcy.

Krzysia krzątała się wśród chorych całe dwie doby; trzeciego dnia wreszcie uwolniono ją na kilka godzin.

Ostry chłód na ulicy i wilgoć poranka odurzyły młodą pielęgniarkę, jak mocne wino. Aż się zatoczyła.

Wypocznę dziś sobie! — rozkoszowała się myślą.

Uszedłszy kawałek drogi stanęła, zapatrzona w małą postać, czerniejącą na dalekiej placówce.

— Zbyszek! — rzekła półgłosem.

Dosłyszał tych słów jakiś starszy przechodzeń i zagadnął dziewczynę:

— Czy to braciszek?

— Cioteczny — wyjaśniła. — Dlaczego pan pyta?

Nieznajomy odparł z podziwem:

— Jakiż to dzielny chłopak, siostro! Całą dobę stoi już na śniegu i z mnie. A tylko raz jeden, jedyny, przyniesiono mu posiłek. Obserwuję go z okna. Nagłym ruchem chwycił dłoń Krzysi.

— Na miłość Boską! Dlaczegoż go nie zluzują? — dodał zgorszony.

— Nie mają zapewne kim... — odparła smutno. Braknie nam ludzi.

Scena ta zmieniła plan dziewczęcia.

— Wstąpię jeszcze do ciotki — postanowiła. — Pokrzepię ją wiadomości o jedynaku.

Zniknęła w bramie najbliższego domu, i szeregiem poprzebijanych lochów, doszła do celu.

Pani Kazecka wyciągnęła do niej ręce.

— Przynosisz mi słońce! — rzekła.

— Przynoszę wieści o Zbyszku! — odparło dziewczę wesoło — Widziałem go przed chwilą: stoi na placówce, jakby przyrósł do ziemi... n czem stary wiarus!

Pani Kazecka westchnęła ciężko. Po chwili rzekła z nagłem ożywieniem:

— Wiesz co, Krzysiu? Zaniosę mu trochę bielizny i słodyczy. Ot, zobaczę choć na krótko chłopca mego. Zaprowadzisz mnie tam, duszko?

Taką tęsknota biła z tych słów, że dziewczę podjęło bez namysłu:

— Najchętniej, ciociu!

— Lecz może nie zastaniemy go już na placówce?

— Niema o to obawy! — uspokajała Krzysia...

Pani domu zwinęła szybko trochę bielizny, mydło, grzebień i słoiczek malin, poczem ruszyły obie w drogę. Znalazłszy się w «polskim» Lwowie, pani Kazecka wydała okrzyk zdumienia.

Szumiący tu gwar wojenny, wesołość i pewność zwycięstwa bijąca ze wszystkich twarzy, stanowiła istotnie zbyt wielki sprzeciw do zamarłego śródmieścia.

Szły żwawo naprzód, borykając się z wichrem.

(c. d. n.)

Dział informacyjny

REJESTRACJA ROCZNIKA 1904-GO

Konsulat R. P. Polskiej w Lyonie wzywa niniejszem wszystkich mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w roku 1904 zamieszkałych stale lub czasowo w jego okręgu, t. j. departamentach: Ain, Allier, Cantal, Correze, Cote d'Or, Creuse, Doubs, Haute Loire, Haute Saone, Haute Savoie, Haute Vienne, Isere, Jura, Loire, Nievre, Puy de Dome, Rhone, Saone et Loire i Savoie do natychmiastowego najpóźniej do dn. 28-go lutego 1925 r. osobistego zgłoszenia się do rejestracji wojskowej w Konsulacie R. P. w Lyonie (Consulat de Pologne, 14-bis Bd. de la Cote Villeurbane) w dni powszednie w godzinach urzędowych od 10-ej do 12-ej. Przez osobiste zgłoszeniesię należy rozumieć faktyczne osobiste jawienie się danej osoby w placówce Lyońskiej.

Do niniejszego wezwania winni zastosować się pod rygorem odpowiedzialności karnej wszyscy mężczyźni, obywatele polscy rocznika 1904, bez względu na to, jak długo mieszkają w okręgu tutejszego Konsulatu i niezależnie od czasu oraz powodów wjyazdu z kraju, jak również bez względu na ewentualną dotychczasową służbę wojskową lub poprzednie rejestracje.

Rejestracja rocznika 190 4kończy się 28 lutego 1925 roku. Poborowi, którzy do tego terminu się nie zgłoszą, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku służby wjskowej z dn. 23 maja 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 61).

Zgłaszbający się winni przedstawić wszelkie dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby oraz, o ile możności, w itneresie osobistym zgłaszających się, świadectwa szkolne, fachowe, służby wojskowej, kalectwa, niezdolności do pracy i t. p. względnie ich odpisy, uwierzytelnione przez jolskie władze, albo też miejscowe francuskie.

W wypadkach gdy poborowy z ważnych powodów, nie może przybyć osobiście do Konsulatu, obowiązany on jest, pod rygorem odpowiedzialności karnej (zobacz wyżej) zgłosić się pisemnie, najdalej do 28-go lutego 1925 r. do tutejszej Placówki. W zgłoszeniu tem należy wyraźnie i czytelnie podać:

1) imię i nazwisko,
2) datę i miejsce urodzenia (miejscowość, powiat, województwo),
3) imiona rodziców,
4) czy żyją (ojciec i matka),
5) zawód ojca,
6) miejsce zamieszkania w kraju (województwo, powiat, miejscowość, ulica, Nr. domu),
7) dokładny obecny adres (ulica Nr. domu),
8) narodowość,
9) wyznanie,
10) zawód, względnie zatrudnienie,
11) wykształcenie (świadectwa szkolne, cechów rzemieślniczych i t. p.),
12) stan rodzinny (kawaler, żonaty, wdowiec),
13) ukarania sądowe (odbyte lub odbywane kary sądowe z podaniem rodzaju przestęptwa),
14) wady fizyczne (choroby, ułomności, kalectwa),
15) uwagi (ważniejsze dane ze swego życia, jak np. przebywanie w szpitalach, zakładach dla umysłowo chorych, zakładach dobroczynnych, znajdowanie się pod śledztwem sądowem i t. p.).

Do zgłoszenia pisemnego należy dołączyć w znaczkachpocztowych Frs. 1. 50.

Rejestrującym się obywatelom polskim wydane będą odpowiednie zaświadczenia, które należy starannie przechować.

Spisy zarejestrowanych można będzie przejrzeć w Konsulacie R. P. w Lyonie w czasie od 1-go marca 1925 do 15-go marca 1925, celem sprawdzenia ich przez zainteresowane osoby.

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w LYONIE.

Konsulat Generalny Polski w Paryżu wzywa wszystkich mieszkających w jego okręgu działania, którzy w latach 1922 i 1923 wnieśli prośbę o nadanie obywatelstwa polskiego do Konsulatu R. P. w ESSEN, a których sprawy dotychczas nie załatwiono, o podanie Konsulatowi Generalnemu swego adresu z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie».

ROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU TOW. POLSKICH WSCHODNIEJ FRANCJI

Niniejszym podaje się do wiadomości, że dnia 22 lutego b. r., to jest w niedzielę odbędzie się w Metz o godz. 10-tej (Cafe de l'Esplanade, rue Poncelet) roczny Zjazd Delegatów Związku Tow. Pol. Wschodniej Francji. Dla oszczędzenia kosztów zaniechano pierwotnego projektu, t. j. aby Zjazd miał trwać 2 dni.

Porządek obrad następujący:

1) O godz. 10-tej otwarcie i zagajenie.
2) Powitanie obecnych przez p. Prezesa.
3) Stwierdzenie obecności delegatów.
4) Przemówienia reprezentantów i zaproszonych gości.
5) Udział delegatów w naboeżństwie i przerwa obiadowa.
6) O godz. 1 i pół odczytanie protokułów i dyskusja.
7) Sprawozdanie delegata z konferencji «Rady Wykonawczej».
8) Rozstrzygnięcie wniosków.
9) Przemówienie na temat «Wychodźtwo a prasa»
10) Sprawozdania: 1) Prezesa, 2) sekretarza, 3) skarbnika, 4) komisji rewizyjnej, 5) bibljotekarza.
11) Dyskusja nad sprawozdaniami.
12) Uzupełnienie zarządu i poszczególnych komisyj: 1) rewizyjnej, 2) oświatowej, 3) rozjemczej, 4) uroczystościowej.
13) Wolne głosy.
14) Zakończenie.

Szybczyński A. *Kukla A.*, prezes.

WSKAZÓWKI DOTYCZĄCE ZAWARCIA MAŁŻENSTWA WE FRANCJI

Obywatele polscy zamierzający zawrzeć małżeństwo we Francji obowiązani są przedstawić w Konsulacie swojego okręgu paszport polski nieprzedawniony i świadectwo urodzenia wraz tłómaczeniem francuskiem — celem legalizowania tych dokumentów i uzyskania Certificat de Coutume, wymaganego przez władze francuskie od narzeczonych w wieku powyższy 21 lat.

Od osób małoletnich t. j. przed ukończeniem 21 lat władze tutejsze nie wymagają Certificat de Coutume, natomiast muszą one przedłożyć formalne zezwolenie ojca, względnie opiekuna, wraz z tłómaczeniem francuskiem, legalizowane przez Konsulat Polski danego okręgu.

Zaznacza się, że o ile narzeczeni mieszkają we Francji dłużej niż 6 miesięcy, to ogłaszanie zapowiedzi w kraju jest zbytecznem.

Konsulat Generalny może sporządzać tłómaczenia na język francuski za opłatą — dla robotników: 33 frs. 50

ct. od 1 dokumentu. Inne opłaty dla robotników wynoszą: legalizacja: 16 frs. 75 cnt. od dokumentu — Certificat de Coutume: 33 frs. 50 — przedłużenie paszpoprtu na 1 rok: 84 frs. — Sumę opłat oraz 2 frs. na porto należy nadsyłać zgóry pocztą pod adresem Konsulatu Generalnego Polskiego w Paryżu.

O ile narzeczeni nie posiadają swych świadectw urodzenia, to Konsulat Generalny może takowe z kraju sprowadzić za opłatą 16 frs. 75 i po dokładnem podaniu daty i miejsca urodzenia, parafji gdzie chrzest się odbył, imion rodziców, wreszcie gminy i powiatu przynależności względnie zapisania do ksiąg ludności stałej.

WIADOMOŚCI KOSCIELNE

ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE.

W Kościele Misji Polskiej w Paryżu pobłogosławiono następujące związki małżeńskie:

dnia 1/2 — p. Stanisława Grzebieluchy z p. Marjanną Buś, zamieszkałych w Bureaux (S. en O.).

dnia 7/2 — p. Wawrzyńca Smolenia z p. Zofją Drużkowską z Paryża.

dnia 8/2 — p. Wojciecha Cieślaka z p. Katarzyną Lewandowską, zamieszkałych w Paryżu.

CHRZTY.

Chrztu świętego udzielono: Janowi Poźniakowi, synowi Jana i Anny Poźniaków z Montataire (Oise).

Z TOWARZYSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

W niedzielę dnia 15 lutego b. r. o godz. 10 i pół przed poł. w sali Conseil des Prud'hommes w ratuszu m. Blois Hotel de Ville odbędzie się 3-cie posiedzenie Komitetu Pojednawczego dla departamentu Boir et Cher. Robotnicy i robotnice rolne zarówno jak ich pracodawcy, którzy pragną skorzystać z pośrednictwa komitetu dla załatwienia ich skarg wzajemnych powinni w tym dniu osobiście przybyć do Blois. Po bliższe informacje należy się zwracać do Tow. Pracy Społeczno - Kulturalnej dla Wychodźtwa Polskiego we Francji, 8 Avenue Montaigne, Pżryż, lub do Syndykatu Rolników dep. Loir et Cher 11, rue Franciade Blois.

OGŁOSZENIE

DO WIĘKSZEGO DOMU w Paryżu poszukuje się od 15-go lutego b. r. portyera w średnim wieku, bardzo dobrze poleconego, z pierwszorzędnemi rekomendacyami, mówiącego po francusku zupełnie płynnie. Zgłoszenia piśmienne składać w redakcji pod literami «D. W.».

KALENDARZ

LUTY 28 DNI.

Niedziela	22 — Zapustna.
Poniedziałek	23 — Sergiusza męcz.
Wtorek	24 — Macieja apostoła.
Środa	25 — Popielec.
Czwartek	26 — Aleksandra b. w.
Piątek	27 — Leanbra b. w. Juljana m.
Sobota	28 — Romana opata.

POLSKI SKLEP
Artykułów Piśmiennych
Roman Rembelski
Sprzedaż polskich dzienników
3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV•)

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 16 lutego:

Za 1 funt szterlinga	Frs.:	91,53
Za 1 dolara	Frs.:	19,20
Za 1 złotego	Frs.:	3,75

W WARSZAWIE, dnia 15 lutego:

Za 1 funt szt.	Złotych p.	24,92
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 100 franków	Złotych p.	28,16

KSIĘGARNIA
Polaka we Francji

Sępie Gniazdo	napisał	Bogdanowicz	8,—
Skuteczne Wody	»	Kraszewski	3,—
Walczące Widma	»	Jarosławski	1,—
Szwabski Niewolnik	»	Jarosławski	3,50
Sprawa Honorowa	»	Gawalewicz	4,50
Trubadur w Pułapie	»	Jeske-Choinski	3,50
Wielki Szlem	»	Glinski	2.—
Pan Radca	»	»	2,50
Czeladnik Majstra Szymona	»	Domańska	2,—
Złota Przędza	»	»	2,50
Kuglarz Matki Boskiej	»	»	2,50
Żona Ułana	»	»	2,—
Siostra Hanna	»	»	2.—
Pierwszy Utwór	»	Sewer	3,—
Panienka ze Dworu	»	Domańska	2,50
Ave Maria	»	»	2,50
Krzyż w Probołowicach	»	»	2,50
Jool	»	Gawalewicz	2,50
Syrena	»	Gomulicki	1,50
Zakazane	»	Gomulicki	2,—
Lusia Burlak	»	Sewer	5,—
Strach	»	Gomulicki	1,50
Tumba	»	Jackowski	3,—
Nehem	»	Kraszewski	2,50
Księżyna	»	Wierbiński	2,—
Pięść Marcina Wilczka	»	Wierbińska	2,50
Rycerz Bandyta	»	Jeske-Choinska	3,50
Za Wiarę i Ojczyznę	»	Jezierski	3,—
Ostrzeżenica	»	Glinski	2,50
Kowalowa Góra	»	Glinski	2,—
Murlaj	»	Glinski	2,—
Cyrograf	»	Orwicz	2,50
Odwet Drzymały	»	Jarosławski	1,—
Marja Antonina	»	Jarosławski	3,—

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE
263 *bis*, rue Saint-Honoré, Paris, Ier.
Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.

RENDEZ-VOUS POLAKOW
RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO
W PARYŻU
KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA
W niedziele i środy: flaki, bigos, barszcz, pierożki i t.d.
115, Rue Cardinet, 115 — *Métro: MALESHERBES*

Le Gérant: P. Nevzu.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

- - - - ODDZIAŁ PARYSKI - - - -

Adres telegr. : BEZETESEB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e)

Telefon : GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIEJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polsk z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klijenta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.
W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2–3 dniach.
PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZEM OPROCENTOWANIEM.
NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »
OTWIERA konta czekowe.
ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce. Zbąszyń.
Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU
ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e)

Najszybciej najtaniej i najpewniej PRZEKAZY DO POLSKI
w złotych, frankach i dolarach BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ USKUTECZNIA

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Warszawa-Poznań-Kraków

R. C. Seine N° 158.611
Adres telegr.: BANKVARAB-PARIS

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9e)

Siedziba główna : **WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.**

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Kałuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Łuniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mązow, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwołoczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokołów, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stołpce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Slaski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdołbunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Filje : w Gdańsku, Londynie, Antwerpji, Brukseli, i Rotterdamie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 170 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej* i *najtaniej nawet do najmniejszej wsi.* Wszelkie przekazy zarówno do Polski, jak Niemiec, Litwy-Rosji-Czechosłowacji i. t. d. załatwione są *po najlepszym kursie* W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach.

Bank płaci od depozytów we frankach : za natychmiastowem wypowiedzeniem 5%, za wypowiedzeniem kwartalnem 5 1/2 %, za wypowiedzeniem półtrocznem 6%, za wypowiedzeniem rocznem 6 1/2 %.

Reprezentacje we Francji : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République. **Bully Grenay** (P.-de-C.), 12, rue de la Mine ; **Douai** (Nord), 2, Terrasse St-Pierre. ; **Lens** (P.-de-C.), 15, rue de la Paix ; **Marles-les-Mines** (P.-de-C.), rue Pernes. **Nœux-les-Mines** (P.-de-C.), 254, rue Nationale ; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola ; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale. **Biura Posiłkowe : Montigny-en-Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes ; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libercourt ; **Dourges** (P.-de-C.) ; **Billy-Montigny** (P.-de-C.). **Harnes** (P.-de-C.)

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 86, Rue de Châteaudun - PARIS (9).**